

4. ~~AX~~  
7

P r o t o k o ł

-----

Dnia 13 marca 1947 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu Ekspozytura w Busku-Zdroju w osobie przewodniczącego Komisji Sędziego Sądu Grodzkiego w Busku-Zdroju Jana Jurkiewicza przesłuchał mnie niżej wymienionego, który pod przysięgą zeznał co następuje:

Łuczynski Michał lat 39, wyznania rzym-kat.  
Kierownik Spółdzielni Rolniczo-Handlowej,  
zamieszkały w Busku-Zdroju.

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Busku pracowałem w czasie okupacji niemieckiej od 1 marca 1941 r. w charakterze buchaltera w Główniej Zbiornicy Jaj i z tego tytułu znane mi są o b. Komisarzu Lehmingu Arturze następujące dane:

Lehming Artur był komisarzem w Spółdzielni R.H. w Busku od jesieni 1942 r. Był członkiem partii hitlerowskiej, z czym się nie krył. Na odprawach pracowników zachwalał ustroj hitlerowski. Jakiego stanowiska zajmował w partii można stwierdzić z jego legitymacji partyjnej, którą pozostawił w zajmowanym mieszkaniu. Legitymację tę przesłałem do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Busku w dniu 11.IX.1946.

Władze Spółdzielni uważały za swoje narzędzie - zmieniając je dowolnie, a istniały tylko dla pozorów okazania legalności uchwał. Postanowienia Rady Nadzorczej o ile nie akceptowały były nieważne, np. jak mi wiadomo z opowiadania b. członka Rady Nadzorczej Papiera Wojciecha ze Zbrodzie - Rada Nadzorcza przyznawała dodatek pracownikom, w międzyczasie nadszedł Lehming i z miejsca skasował. Przewodniczącemu Rady Nadzorczej Chełmńskiego Tadeusza po zwolnieniu z aresztu za nieterminową dostawę kontyngentu zwolnił z funkcji przewodniczącego i członka Rady Nadzorczej.

Członków Zarządu, pełniących funkcję I i II-go Dyrektora uważały jako swych tłumaczy, oraz dla podpisywania korespondencji. Z uchwałami Rady Nadzorczej i Zarządu stale się nie liczył, a rozporządzał się w Spółdzielni jako dyktator.

W stosunku do Polaków a w szczególności do pracowników nie miał zaufania. Wszelką korespondencję sam przyjmował z poczty, a przed wysyłką osobiście kontrolował. Zabronił korespondencji z innymi firmami w języku polskim. Przypominam sobie, że korespondencję w języku polskim ze "Społem" Oddział Jajczarski w Kielcach zwracał z ostrym pouczeniem o obowiązku przeprowadzenia korespondencji w języku niemieckim. Pracowników Polaków terroryzował krzykiem; pogrozkami wywiezienia do obozu koncentracyjnego wzgl. na roboty do Niemiec. Za jego urzędowania w Spółdzielni zostali aresztowani i zamordowani następujący pracownicy Spółdzielni: Morycz Jan, Świech Henryk, Wojnakowski Jerzy z Buska, Kwasniewski Wacław i Szmit Jan ze Stopnicy oraz Wierzbicki Antoni z N.Korczyna.

Do obozu koncentracyjnego wywiezieni: Zadróżny Józef i Łancucki Janusz z Buska, Peczkis Kazimierz ze Stopnicy. Czy Lehming był powodem aresztowania, a następnie zamordowania wzgl. wywiezienia do obozu koncentracyjnego tych osób stwierdzić nie mogę. Natomiast wiem, że po



8  
zgłoszeniu mu o aresztowaniu i proszeniu o interwencję oświadczał, że jest to sprawa polityczna i z tego powodu nie może interweniować. Żadnej pomocy w zwolnieniu aresztowanych udzielić nie chciał. Jeśli kiedyś interweniował u władz administracyjnych w sprawie Spółdzielni, czynił to tylko dla swojej ambicji niepodzielnej władzy na terenie Spółdzielni.

Na wymiar kontyngentu Spółdzielnia nie miała wpływu.

Stronę gospodarczą Spółdzielni starał się rozwijać tylko w kierunku eksploatacji jej dla potrzeb wojennych Niemiec.

Nadmieniam, że Lehming domyslał się, że duża ilość pracowników w Spółdzielni należała do tajnych organizacji polskich, lecz nazwisk ich nie wiedział; jestem przekonany, że gdyby znał nazwiska członków tych organizacji - oddałby władzom Gestapo.

Pod koniec roku 1944 Lehming zarządził, by wszelka gotówka codziennie była dysponowana u niego w prywatnym mieszkaniu, wyjaśnił ze czyni dlatego by "bandyci" nie zrabowali jej nocą. Bandytami nazywał członków tajnych organizacji polskich. W czasie ucieczki w nocy 12. stycznia 1945 r. wywoził gotówkę Spółdzielni którą u siebie przetrzymywał w sumie około - - - 1.300.000.- zł. oraz zabrał samochód osobowy własność Spółdzielni. Okazuje się, że celowo ściągął gotówkę licząc się z ucieczką, gdyż w Centralnej Kasie w Radomiu pozostawił zadłużenie Spółdzielni w wysokości 790.493.- zł.

Odnosnie morderstwa Swiecha Henryka i Wojnakowskiego Jerzego jest mi wiadome z opowiadania osób trzecich: obaj przynosili prasę A.K. z Buska do Scieszawic w niedzielę w godzinach popołudniowych. Gdy zobaczyli Niemców na strzelnicy zaczęli uciekać, von Christen Niemiec zastępca Starosty począł za nimi strzelać, i jeden został ranny w rękę, a drugi w nogę. Skutkiem czego zostali schwytani, a w Busku oddani na Gestapo. Po wywiezieniu ich do szpitala więziennego w Pinczowie zostali tam po kilku dniach zamordowani, a w jakich okolicznościach tego nie wiem

Tak zeznałem.

Odczytano.

Mieczysław Łucyński

Sędzia T. Jurkowski